

# KURJER WIECZORNY

Nr. 203.

ŁÓDŹ

Rok II.

PRENUMERATA: w całości i półrocznie  
1100 mk. miesięcznie  
OGŁOSZENIA: za miesiąc 100 mk. w tygodniu  
Zamieszczono o 50 i więcej o 100 proc. drożej

Cena numeru pojedyncz. 50 mk.

Czwartek 7 września 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji  
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

## Dokąd pójść??

Kino „Luna“  
Dziś! Dziś!

III-cia SERJA  
„Tajemnice dżungli“

„CZARNY PUMA“

Elegancka Łódź 576-6  
ubiera się tylko u

S. LENKINSKIEGO  
PRACOWNIA ubiorów MĘSKICH  
Piotrkowska № 107,  
prawa oficyna, 2-le wejście, 2-le piętro

## Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.  
Podwyżka biletów tramwajowych.

W dniu 16 sierpnia roku bież. magistrat postanowił przedstawić radzie miejskiej wniosek o podwyżkę ceny biletów tramwajowych o 60 proc. Rada miejska dotychczas wniosku tego nie zdażyła rozpatrzyć, a tymczasem ostatnia fala drożyzny uczyniła niemożliwym poprzestanie na wspomnianej tylko podwyżce.

Wzrost kosztów utrzymania za miesiąc sierpień, a co za tem idzie i wydatków na wynagrodzenie personelu wykazuje zwiększenie 15,26 proc.; pozatem zbliżają się miesiące jesienne i zimowe, kiedy to frekwencja jest mniejsza, a wydatki eksploatacyjne zwiększają się.

Z tych względów dyrekcja tramwajowa przedłożyła magistratowi wniosek, aby zamiast 60 proc. podwyższyć bilety tramwajowe o 100 proc. W ten sposób bilet tramwajowy kosztowałby mk. 100.

Magistrat odnośny wniosek zatwierdził i przedstawił go radzie miejskiej.

Łącznie z podwyżką ceny biletów tramwajowych będzie odpowiednio podwyższona również taryfa autobusowa.

## Wynagrodzenie robotników miejskich.

Magistrat postanowił wypłacić robotnikom miejskim podwyżkę dodatku drożyznianego o 15,26 proc., stosownie do ustalonego przez komisję przy głównym urzędzie statystycznym wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania w miesiącu sierpniu.

## Z wolnej wszechnicy polskiej.

Zapisy i przyjmowanie podań o przyjęcie słuchaczy na semestr zimowy rozpoczyna się w dniu 11 b. m. (poniedziałek) i trwać będą do dnia 20 października.

Egzaminy wstępne dla osób nieposiadających świadectw z ukończenia szkoły średniej odbywać się będą w d. 26 i 27 września. Podania o egzaminy wstępne składać można do dnia 22 września włącznie.

## Żydzi w Kowieńszczyźnie.

(Tel. wł. „Kurjera Wieczornego“).

WILNO, 7 września. — „Ela“ donosi, iż Żydzi na Litwie kowieńskiej w stosunku do wyborów do sejmiku w Kownie nie zdołali wytworzyć jednolitego frontu. Wytworzyły się 2 partje, zwalczające się nawzajem. Jeden kierunek reprezentują sjonisi. Uważają oni, iż posłowie żydowscy w sejmie kowieńskim winni utworzyć partję żydowską, któraby reprezentowała interesy Żydów na Litwie.

Grupa skupiająca się koło dziennika „Nais“ stoi na stanowisku, że posłowie żydowscy winni przylączyć się zależnie od zapatrywania do poszczególnych stronnictw litewskich.

## Strejk pracowników poczty, telegrafu i telefonów.

### Stanowisko strejkujących.

Prezydjum gł. zarządu zw. pracowników poczty i tel. nadesłało nam następujący komunikat oświetlający sprawę strejku z urzędniczego punktu widzenia.

„W dniu wczorajszym, w godzinach przedpołudniowych prezydjum zarządu głównego zarządu pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej polskiej kontynuowało rokowania z generalnym inspektorem pracy p. Kłottem w sprawie niezadowolonych przez rząd postulatów: jednorazowego zasiłku, minimum egzystencji i zniesienia pasów drożyznianych. Wszystkie postulaty ostatecznie zostały przez rząd odrzucone. Natomiast gen. insp. p. Kłotć oświadczył, że rząd rozważy zniesienie trzeciego pasa drożyznianego, przy okazji nowej ustawy o uposażeniu i będzie się starał przeprowadzić tę ustawę jeszcze we wrześniu. Pozatem przyrzeczono możliwość otrzymania pożyczek w rozmiarze trzymiesięcznego uposażenia, dla pracowników z dużą rodziną.

Po zakomunikowaniu pracownikom ostatecznej odpowiedzi rządu we wszystkich ośrodkach kraju prócz Wschodniej Małopolski (dla łatwo zrozumiałych względów politycznych) o godzinie 12-ej w południe dnia 6 b. m. żywiołowo wybuchł strejk, który objął wszystkie kategorie pracy tak na poczcie jak i w telegrafach i telefonach międzymiastowych.

Zarząd główny związku poczynił wszelkie usiłowania w kierunku wytłumaczenia rządowi nędzy personelu i konieczności przyjęcia mu z pomocą, jednakże zdecydowane odmowne stanowisko rządu rozgoryczyło personel do ostateczności.

Zarząd główny związku już od czterech lat zabiegał u rządu o odrębną ustawę o uposażeniu, którąby zabezpieczyła pracownikom najniższych stopni minimum egzystencji, jednakże rząd o odrębnej ustawie, o uposażeniu do tej pory nawet nie myśli i dlatego też personel poczty, telegrafu i telefonu uszeregowany w daleko niższych stopniach służbowych niż pracownicy innych resortów odczuwa nędzę daleko dotkliwiej.

Żądania pracown. poczty, telegr. i telef. nigdy nie były wygórowane a ograniczały się do wyjednania sobie i rodzinom minimum egzystencji.

Zbliżająca się zima, brak opału, ciepłej odzieży i niezbędnych produktów oraz ogromne zadłużenie się pracowników wszystkich kategorii, zmusiły personel do żądania jednorazowej zapomogi na zimę, bez której istnieć nie mogą, a kategoriyczne odrzucenie tego

postulatu przez rząd wywołało porzucenie pracy.

Pracownicy poczty, telegrafu i telefonu przez cały okres istnienia poczty polskiej dawali dowody swej bezgranicznej ofiarności dla kraju, lecz stałe negowanie najżywniejszych ich potrzeb tak przez ministerstwo p. i t. jak i przez inne czynniki rządowe potęgowało niezadowolnienie.

Prezydjum główn. zarz. pr. p. t. i t.

### Odezwa pracowników państwowych.

Podpisane związki i organizacje zawodowe na posiedzeniu komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych w d. 6 b. m. ustaliły, że strejk pracowników poczty i telegrafu uważać należy za akt rozpacz, wywołany długotrwałym nieszcześliwym położeniem pracowników państwowych i bagatelizowaniem przez sejm i rząd obecny i poprzednie—sprawy ich bytu.

Wobec tego, że w taki sam sposób rząd traktuje wszystkich pracowników państwowych, międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza zwraca się do rządu z przedstawieniem grozy sytuacji i wskazuje na konieczność jaknajszybszego załatwienia postulatów, zgłoszonych od dawna przez komisję porozumiewawczą.

Do czasu uzyskania od rządu ostatecznej odpowiedzi w prowadzonych przez komisję obecnie pertraktacjach, komisja nie uważa za wskazane przyłączenie się w tej chwili innych organizacji do strejku.

Stowarzyszenie urzędników państwowych, Związek pracowników kolejowych, Związek pracowników więziennych, Centralny związek woźnych państwowych, Zrzeszenie pracowników biurowych kolei polskiej, Związek stow. asystentów szkół wyższych, Związek nauczycielstwa polskiego.

### Sytuacja ogólna.

O strejku otrzymujemy jeszcze następujące wiadomości:

Strejk ma charakter czysto ekonomiczny.

Pracownicy pocztowi, mając na względzie dobro państwa, poczynili szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie w czasie strejku sprawności administracji państwowej. Między innymi centralny związek polecił, aby strejk nie obejmował Galicji Wschodniej, aby nie stwarzać pozorów demonstracji, któraby mogła być komentowana fałszywie zagranicą. Pozostawiono pewną liczbę pracowników dla obsługi sieci telefonicznej wyłącznie na użytek wojska i władz rządowych oraz wyznaczono pewną liczbę pracowników, jak depe-

szowych, telegrafistów, woźnych, kasjerów dla obliczania gotówki, pozostawionej w kasach i innych niezbędnych potrzeb władz. W urzędach pocztowych polecono nadeszłe ambulansy rozpakować i pocztę przyjąć. Dla karmienia koni pocztowych i pilnowania wewnątrz pomieszczeń kas i przesyłek wartościowych ustanowiono straż z grona pracowników.

### Kolejarze nie będą strejkować.

Wczoraj do późnego wieczora toczyły się w Warszawie narady zarządu głównego zw. zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej. Na zebraniu tem uchwalono porozumieć się z rządem w sprawie żądań, wystawionych przez kolejowców. Narazie postanowiono do strejku nie przystąpić.

## W Łodzi.

W związku ze strejkami urzędników poczty telefonów i telegrafu dowiadujemy się, że strejk pracowników telefonów ogarnął jedynie następujące urzędy: Poznań, Łowicz, Częstochowa, Kutno, Kalisz, Włocławek, Płock i Piotrków.

Wszystkie inne urzędy pracują, jednakże często nie można otrzymać połączenia ze stacjami, które się łączą przez wyżej wymienione urzędy.

Co się tyczy poczty i telegrafu, to pracują one normalnie.

### W Łodzi wszystkie urzędy pracują jak zwykle.

Jedynie listy nie są roznoszone, gdyż poczta z Warszawy nie nadeszła.

## W Krakowie.

Wczoraj odbył się w Krakowie wiec pracowników pocztowo-telegraficznych, na którym uchwalono strejk, który się też rozpoczął dziś o 6 rano.

## W Poznaniu.

W dniu wczorajszym o godz. 13-tej pracownicy pocztowi zaczęli stopniowo opuszczać posterunki. Dziś telegraf jest nieczynny. Poczta wyładowała dziś po raz ostatni pocztę i po raz ostatni ją roznieśli.

Telefon czynny jest tylko dla rozmów urzędowych. Z Gdańskiem połączenia są przerwane.

## Dzisiejsza giełda warszawska

Gotówka.  
Dolary Stan. Zjedn. 7275 — 7190  
Dolary kanad. 7150.  
Franki fr. 570.  
Marki niem. 590.

Czeki i wpłaty.  
Belgia 533.  
Berlin 590—575.  
Gdańsk 580—575.  
Londyn 52550.  
Nowy Jork 7150.  
Drobne dolary 7150—7110.  
Paryż 590—575.  
Praga 265.  
Szwajcaria 1390.  
Wiedeń 11.25

Listy zastawne.  
Miljonówka 1575—1570.  
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.  
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 50.50  
6 procen. obl. m. Warszawy 258.

Akcje.  
Bank Dyskontowy 4375.  
Bank Kred. Warsz. 3600—3700.  
Bank zj. ziem. pol. 1425  
Bank kup. łódzk. 1400  
Lilpop 5500.  
Węgier 12500.  
Rudzi 3600  
Cutler 78500.  
Drzewo 1300  
Orthwein i Karasiński 1100  
Zieliński 1975.  
Ostrowiec 10290.  
Starachowice 6500.  
Zyrdów 120000  
Borkowski 1850.  
Polska nafta 1875.  
Żegluga 2700.

## Kurs marki polskiej.

GDANSK, 6 września.—Marka polska 17.75.50—17.76.50, przekaz na Warszawę 17.23.50—17.23.50, przekaz na Poznań — — — — —

Na giełdzie końcowej marka polska 17.50.

BERLIN, 6 września.—Marka polska 17.50, przekaz na Warszawę 17.84.

Na giełdzie końcowej marka polska 17.75.

Noty Kriesa. 18.  
ZURYCH, 6 września.—Marka polska 0.065.

GENEWA, 6 września.—Marka polska 0.097.50

PARYZ, 6 września.—Marka polska 0.18.

NOWY JORK, 6 września.—Marka polska 0.012.36.

AMSTERDAM, 6 września.—Marka polska 0.051.60

LONDYN, 6 września.—Marka polska — 35.00 (czek) 37.000 (gotówka).

PRAGA, 6 września.—Warszawa 0.54—0.44. Marka polska 0.34.00—0.44.

WIEN, 6 września. Warszawa 8.75—8.85, polskie 8.59—8.89.

## Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 7 września, (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 0.39.50, Paryż 41.05, N. Jork 523.25, Londyn 25.49, Sofia 3.00, Warsz. 0.07.50, Zagrzeb 1.55, Wiedeń 0.075, kor. st. 0.00.84, Budapeszt 0.24, Praga 18.40, Holandia 205.00, Mediolan 22.85.

## Bawelna.

BREMA, 5 września. Bawelna o g. 3-ej 772,00, o godz. 6-ej 770,00.

HAVRE, 5 września.—Bawelna: Otwarcie: wrzesień 356, październik 357, listopad 356, grudzień 352, styczeń 1925 r. 352.

Zamknięcie: wrzesień 351, październik 353, listopad 352, grudzień 348, styczeń 1925 r. 341; sprzedano 900 bel.

LIVERPOOL, 5 września.—Bawelna loco 12.29, na wrzesień 12.11, na październik 12.06, na grudzień 12.00.

NOWY JORK, 5-go września.—Bawelna loco 21.35, na wrzesień 20.95, na październik 21.10, na listopad 21.20, na grudzień 21.30, na styczeń 1925 r. 21.15. Bawelna dowóz 43.000.

NOWY ORLEAN, 5 września. Bawelna loco 21.00.

## Wełna.

HAVRE, 5 września Loco —, wrzesień 701, październik 685, listopad 677, grudzień 665, styczeń 1925 roku 675, luty 645.

## Kłeska greków i jej następstwa.

Turcy nie czekali na ofensywę grecką, lecz sami wykonali atak na front nieprzyjacielski i to z doskonałym skutkiem. W tej chwili nie ma jeszcze dokładnych danych o rozmiarach klęski greków, lecz sam fakt tejże nie ulega już wątpliwości. Zresztą i rozmiary jej mają w danym razie drugorzędną wagę, gdyż już wyjaśniło się, że kampanja w Azji Mniejszej jest przegrana i, że wojska greckie nie będą się tam mogły utrzymać.

Już przed rokiem sytuacja wojenna zarysowała się podobnie, jak dzisiejsza, tylko mniej wyraźnie stanowczo. Grecy na drodze do Angory ponieśli dotkliwą klęskę i musieli dać za wygraną ambitnym planom opanowania stolicy kemalistów. Nie chcieli wszakże sięść o całkowitem wycofaniu się z Azji Mniejszej, upierali się przy utrzymaniu przynajmniej okręgu Smyrny.

Jesień i zima przerwały dalsze działania wojenne, lecz było to wawieszenie broni tylko de facto. Mocarstwa koalicyjne namawiały strony wojujące do zawarcia formalnego zawieszenia broni i wszczęcia układów pokojowych, lecz ich rady pozostały bez skutku. Turcy, jako uprzedniego warunku, domagali się wycofania wojsk greckich z Azji Mniejszej, co grecy stanowczo odrzucili.

Francja popierała żądanie Turków, Anglja zaś była zdania, że ewakuacja właściwych terenów może nastąpić na mocy zawartego już układu, lecz nie powinna go poprzedzać.

W marcu r. b. mocarstwa koalicyjne porozumiewały się co do zasadniczych punktów likwidacji wojny i kwestji Bliźszego Wschodu. Na postanowieniach tych odbiła się najwidoczniej skutek sukcesów tureckich. Naogół wypadły one korzystniej dla Turcji, niż projekty dawniejsze.

Obecna klęska Greków zmusza Anglję, Francję i Włochy do nowego porozumienia w tej samej kwestji. W najbliższym czasie ma się odbyć w Wenecji konferencja narazie tylko komisarzy tych państw w Konstantynopolu.

Paryski Temps, pisząc niedawno (jeszcze przed klęską) o potrzebie zawieszenia broni i żądaniu ewakuacji, dodawał nie bez ironji, że Francja może spokojnie czekać, gdyż Grecy prędzej czy później będą musieli wracać za morze. Organ ministerjalny dawał do zrozumienia, że o ile Grecy nie zgodzą się na odwrót, Turcy zmuszą ich do niego zbrojną ręką. I rzeczywiście przewidywanie Temps'a sprawdza się obecnie.

Rząd króla Konstantyna jest gruntownie skompromitowany w opinji kraju i zapewne się nie utrzyma. W istocie trudno odgadnąć na co liczył po zeszłorocznej klęsce. Jeżeli na opiekę dyplomacji angielskiej, to przeciez wiedział, iż opiekunka jego bezpośrednio do wojny się nie wmięsza, lecz tylko może go poprzeć w rokowaniach pokojowych. Oczywiście nie przygotował się należycie do odparcia ofensywy tureckiej, może jej nawet nie przewidywał. Teraz sprawa się dla Grecji popsuła i zapewne staną pod znakiem zapytania postanowienia konferencji koalicyjnej z marca.

Według ostatnich wiadomości dla ratowania sytuacji zewnętrznej śpieszy do Aten Venizelos, a ten powrót oznacza chyba abdykację króla Konstantyna. **Vigil.**

## Na królewskiej plaży.

Deszcz. — Głowa maharadży. — Król hiszpański się bawi. — Nowocześni władcy. — Grzeczny szach.

Deauville, w sierpniu. Deszcz. Rano deszcz i wieczorem, czasami również w południe. Natomiast po południu zawsze jest ulewa. Deauville ze swymi tarasami, ukwieconymi bajeczną roślinnością i wspaniałym parkiem, mownie od świtu do wieczora.

Na plaży pułka. W godzinach kąpielowych tużin ciekawych wycieczkowiczów i trzech fotografów, kuląc się z zimą, obserwują morze, gdzie pływają trzy głowy, z których jedna powinna należeć do maharadży Kapurthalu.

Ale jest to tylko złudzenie optyczne wycieczkowiczów, których zapewniano na stacji, że maharadża w tej chwili znajduje się w kabieli i którzy przybiegli po to, aby go zobaczyć.

Maharadża, bowiem zawsze znajduje się w Deauville, nawet wtedy, gdy widziano go w Cabourg lub w Paryżu.

Inaczej rzecz się ma z królem hiszpańskim. Jest on naprawdę zawsze obecny i można go oglądać.

Gdy się go szuka w pięknym zamku Clairefontaine, bawi on właśnie w restauracji Potinière; króluje na mokrem krześle i rozkazuje kilka cocktails'ów. Gdy wycieczkowicze pędzą za nim, by w jego towarzystwie zwiedzić stajnie barona Rotszylda, król wpada do kościoła w Hennequeville, gdzie proboszcz właśnie skończył mszę i zmuszony jest rozpocząć ją na nowo.

Kilkadziesiąt otwartych i ciekawych parasoli czeka na króla przed kasynem, gdy on tymczasem od-

bywa przejeżdżkę konną na plaży, ku niezmierniej ucieście czatujących tam fotografów.

Po minucie król zwraca i woła: — Dostyc moi kochani, możecie pozostawić na mojej osobie jeszcze jakieś miejsce nie sfotografowane.

Najjaśniejszy pan uczy się boksu w hipodromie i tańczy w kasynie, słowem stanowi główną atrakcję Deauville.

Król zmienia kurtkę na ulicy gdy przesiada z konia do samochodu, którego szybkość przyprawiła już o niejedną siwą włos bana Oudaille, komisarza. odpowiedzialnego za życie i bezpieczeństwo króla na terytorium republiki.

W salach gry królem jest szach perski, który tam spędza trzy czwarte dnia.

W pięknie i stylowo urządzonych salach gry w Deauville, mamy okazję podziwiać i oglądać niejednego króla.

Są tam królowie nafty, żelaza, margaryny, szuwaksu i szmalcu.

Wszyscy mają ramiona tragarzy i pracują lokciami przy stołach z całą energją pierwszego pokolenia królów — nie degeneratów.

Szach perski jest grzecznym młodzieńcem niewielkiego wzrostu, który wszystkim chętnie ustępuje miejsca.

Widzi on tak, jak i reszta publiczności, że z królami szuwaksu i margaryny niema żartów.

Gdy deszcz nie pada „kuracjusze” Deauville podchodzą do okien i dziwią się, a następnie wracają do swych zajęć, to znaczy do gry dziesięciogodzinnej i do dziesięciogodzinnej tańca na dobie.

**Al. Skarz.**

## Targi Wschodnie a handel polsko-rosyjski.

Minister Strassburger w rozmowie z przedstawicielem prasy na zapytanie o ile targi wschodnie przyczynią się do nawiązania stosunków handlowych między Polską a Rosją oświadczył:

„Już dziś można powiedzieć, że sukces obecnych targów wielokrotnie przenosi zeszłoroczny, co świadczy, że targi przyjęły się jako niezwykle doniosła instytucja, która jest widowym znakiem twórczych sił w Polsce; są one dowodem, że Polska jest krajem, w którym postęp święci swój triumf, a wspaniała manifestacja naszej tężyny gospodarczej, jaką są II. targi wschodnie, przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia naszego prestige'u zagranicą.

Wobec nawiązania rokowań gospodarczych z sowietami, wcześniej czy później musi dojść do wielkiego obrotu dobrami gospodarczymi między Polską a Rosją. Targom wschodnim zaś przypadnie rola czynnika regulującego ten obrót.

Również z Południo-Wschodem zwłaszcza z Rumunją, handel Polski powinien przybrać jaknajszersze rozmiary, a znaczenie targów jest w tym kierunku oibrzymie.

Świadczy o tym wielkie zainteresowanie, z jakim odnoszą się sfery kupieckie Rosji i Ukrainy sow. oraz krajów bałkańskich do nich.

Należy mieć nadzieję, że II. targi będą w tym roku podstawą nowej fazy stosunków handlowych między Polską a sąsiadami, którzy mają tu sposobność wszechstronnej pokrycia swojego zapotrzebowania we wszystkich dziedzinach.”

Minister pełnomocny Jodko oświadczył:

„Polska dzięki swej dużej powierzchni stycznej z Rosją ma nie jako monopol handlu na wielką skalę z tym krajem, to też bez względu na zawarcie traktatu handlowego polsko-rosyjskiego, które ciągle jest w zawieszaniu, handel ten musi się rozwinąć, gdyż ma po temu najodpowiedniejsze warunki.

Targi wschodnie, które w tym roku znnowo otworzyły swoje podwoje dla kupców wschodnich, swą naturalną siłą atrakcyjną sprawia, że handel polsko-rosyjski ożywi się i przybierze należyte rozmiary.”

## Z Rosji.

**Epidemia czerwonki w Piotrogrodzie.**

„Rul” donosi, że w Piotrogrodzie osłabła epidemia tyfusu, jednocześnie jednak wzmogła się znacznie epidemia czerwonki.

**Strejk w Archangielsku.**

W Archangielsku wybuchł trzydniowy strejk manifestacyjny we wszystkich zakładach przemysłowych, wywołany przez wydanie wyroku śmierci na trzech duchownych i pięć osób świeckich, oskarżonych o przeciwdziałanie rekwizycjom cerkiewnym. Wobec groźnej postawy strejkujących centralny komitet wykonawczy zamienił karę śmierci na trzyletnie więzienie.

**Urządowe stwierdzenie głodu.**

„Les Dernieres Nouvelles” drukują urzędową odpowiedź rządu sowieckie-

go na zapytanie Nansena co do sytuacji w miejscowościach objętych głodem w Rosji. W odpowiedzi tej między innymi powiedziane jest: „niektóre okręgi Rosji znnowo ucierpiały od suszy i od szarańczy, wskutek czego sytuacja w nich przedstawia się jeszcze znacznie gorzej niż w roku ubiegłym. Stosuje się to do Krymu, do gubern. odeskiej, miłkołajewskiej, zaporożskiej i wielu gubernji nadwołżańskich, a szczególnie do republiki tatarskiej.”

Odpowiedź zawiera prośbę zwróconą do Nansena, aby wziął na siebie w dalszym ciągu organizację pomocy głodnym w Rosji, „wobec tego, że rolnicy na wielkich przestrzeniach, które były prawie jedynymi, skąd wywożono zboże z Rosji, otrzymali zaledwie jedną dwunastą część zboża koniecznego dla zasiewów ozimych i jedną piątą tego co trzeba zasiał na wiosnę.”

## Udaremnienie walki z głodem mieszkaniowym.

**Nowa ustawa rekwizycyjna w świetle praktyki.**

Przeciw miejscowemu urzędowi mieszkaniowemu mnożą się w czasach ostatnich żale, skargi i napaści o małą pilność kierownika tego urzędu w przydzielaniu pomieszczeń osobom, którym gmina obowiązana jest dostarczyć mieszkań na zasadzie ustawy z dnia 4 kwietnia b. r. ogłoszonej w nr. 33 Dz. ust. rzeczp. polskiej.

Wiadomem jest, że tymi osobami są funkcjonariusze państwowi: urzędnicy w służbie państwowej, cywilnej i oficerowie.

Z przyczyny właśnie mnożących się żalów zmuszony jestem z racji prawnego i faktycznego stanu rzeczy w tej drodze zwrócić się do sier interesowanych i opinji publicznej z wyjaśnieniem.

Mimo, iż prasa miejscowa przez czas dłuższy omawiała nową ustawę rekwizycyjną, urzędnicy i oficerowie, domagający się od urzędu mieszkaniowego mieszkań, o stanowczych postanowieniach tej ustawy nic nie wiedzą, lub wiedzieć nie chcą.

Potrzeba kwater i samodzielnych mieszkań dla tych osób jest ogromna, obowiązek zaspokojenia jej nałożyło państwo na gminę. Równocześnie jednak ta sama ustawa państwowa odebrała gminie jej prawo z ustawy poprzedniej, prawo regulowania umów najmu i tem postawiła gminę wobec faktu, iż niemal każda rekwizycja spotyka się z gotowym kontraktem najmu, a więc z niemożnością dokonania rekwizycji.

Takim zawarowaniem własnościowych praw pp. właścicieli nieruchomości umożliwiono swobodny pasek mieszkaniowy.

Jak w następstwie zakwitł handel mieszkaniowy i jak ogromne sumy pieniędzy w grę wchodzi, o tem wie opinja publiczna aż nazbyt dokładnie.

Niemoc gminy w sprawie dostarczania mieszkań funkcjonariuszom państwowym wzmocniono i tem, że odebrano im prawo kontrolowania domów i mieszkań w sposób, który jedynie mógłby dać urzędowi mieszkaniowemu drobny chociażby zapas lokali. Nowa ustawa zezwala jedynie na kontrolę lokali ściśle oznaczonych, wskazanych dokładnie, — kontroler może wejść do lokalu tylko z legitymacją, wystawioną na ten właśnie lokal. Skąd jednakże ma urząd mieszkaniowy wiedzieć iż jakiś lokal jest źle użytkowany, czy opróżniony, czy też, że odnośnie do niego zawarto umowę najmu fikcyjną, o tem ustawa milczy i tem się nie interesuje.

Autorowie ustawy z 4 kwietnia przypuszczali może, że osoby interesowane, chcąc otrzymać lokal, same uwiadamiac będą urząd mieszkaniowy, gdzie można dla nich mieszkanie zająć w drodze rekwizycyjnej. Nie ulega wątpliwości, że takby się działo, gdyby osoba, która takie mieszkanie wskaza, miała na mocy ustawy prawo żądania, by ono jej zostało przydzielone. Tak postanowiła ustawa poprzednia, — kto urzędowi mieszkaniowemu lokal wskazał, temu kazała go ustawa przydzielić.

Ustawa nowa wprowadza jednak inną procedurę: lokal, wskazany przez osobę A, otrzymuje nie osoba A, lecz ten, kto się w urzędzie wcześniej o przydział zgłosił.

Tu leży przyczyna, dla której rzadko kto wskazuje adresy mieszkań, nadających się do zajęcia, niema bowiem wielu takich, którzy chcieliby być bezpłatnymi wywiadowcami dla innych.

**Głos słowacki do cywilizow. świata**

CIESZYN, 6 września (A. W.) Na odbytem w dniu 4 b. m. w zylinig zebraniu pod przewodnictwem księdza Hrynki przyjęto memoriał, z którym mają słowacy wystąpić do opinji całego świata pod tytułem „Głos słowacki do cywilizowanego świata”. Naród słowacki skazany przez Czechow na zagładę zwraca się do całej

Już te trzy przepisy ustawy: 1) zniesienie prawa regulowania w olnego najmu przez gminę, 2) kontrolowanie tylko ściśle określonych lokali i 3) kolejność przydziału podług daty zgłoszenia się w urzędzie — utrudniają fatalnie pełnienie obowiązku dostarczenia mieszkań.

Lecz nie na tem koniec. Ustawa z dnia 4 kwietnia żąda, aby porozumiewać się z właścicielem przed przydzieleniem lokalu, a obok tego daje rekursowi od orzeczenia rekwizycyjnego możliwość wstrzymującą wykonanie.

Przepis ten, obok ustalonych w ustawie terminów poszczególnych etapów czynności rekwizycyjnej, przedłuża nieznacznie całą czynność i daje właścicielom możliwość jeżeli nie uchylenia się od ponoszenia ciężaru, to w każdym razie odsunięcia go na długi przeciąg czasu.

Dzieje się zatem, tak jeżeli właściciel nie zastąpił się wcześniejszą umową najmu, to wnosi rekurs do II instancji. Tego środka prawnego użyli właściciele od dnia 25 maja b. r. t. j. od dnia wejścia w życie ust. z 4-IV, niemal w 100 procent czynności urzędu mieszkaniowego.

Nikt z właścicieli dobrowolnie lokalu odstąpić nie chce, każdy się broni bodaj rekuresem.

To też od dnia mocy obowiązującej ustawy kwietniowej dwaj tylko właściciele wyrazili zgodę na zajęcie u nich mieszkań, inni o jakichkolwiek ustępstwach słyszeć nie chcą.

Pozostaje więc bez mieszkań bardzo duża ilość osób, uprawnionych z ustawy do żądania pomieszczeń od gminy, a prócz tych, którzy dotychczas daremnie kolatali o mieszkania, przybyło obecnie kilkudziesięciu nowych reflektantów, a mianowicie nowoprzestępców do Łodzi urzędników państwowych i oficerów, głównie zaś nauczycieli, z których nikogo nie stać na opłacenie wysokiego czynszu dzierżawnego w hotelach.

Oczywistem jest, że ten stan rzeczy musi wzbudzać niezadowolnienie i żal bardzo słuszny u wszystkich tych bezdomnych funkcjonariuszy państwowych, gniew jednakże pokrzywdzonych skierować się winien w stronę autorów nowej ustawy, którą w obronie praw właścicieli skonstruowano tak, by rekwizycja stała się przeszłością, historią.

Nie można o ten zły stan sprawy winić magistratu ani urzędu mieszkaniowego, — bowiem poza ramy ustawy wyjść nie wolno, a w ramach jej przepisów niczego poprawić nie można.

Do tych samych wniosków doszły też kilkakrotnie obrady, odbyły w zeszłym miesiącu w województwie, na których to konferencjach, odbytych przez województwo i magistrat z reprezentantami przemysłu i miejskiej własności nieruchomości, uznano, że z katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej w jakiej się obecnie znajdujemy, wywabić nas może li tylko budowa nowych domów i wykończenie budynków niewykończonych.

Ustawodawca pozwolił każdemu nająć sobie mieszkanie od właściciela bez wszelkich przeszkód ze strony urzędu mieszkaniowego, zapomniat jednak wyasygnować każdemu lokatorowi... po kilka miljonów marek, bez których zdobycie dachu nad głową jest niemożliwością.

**Dr. Edmund Weisberg** miejski inspektor mieszkań.

Europy z żądaniem uleczenia otwartej rany, jaką jest kwestja słowacka pod rządami czeskimi. Powołują się na cały szereg traktatów i umów z Czechami, jako to umowę moskiewską w roku 1915, umowę w Cleveland z 1915 r. i w Pittsburgu 1918 roku, któremi przyrzekli słowakom jaknajszerszą autonomję. Odezwa stwierdza, że czesi nie dotrzymują swych zobowiązań.

PELJETON.

**Dumania na przystanku.**

Od tygodnia już miałem nowe źródło dochodu. Po wyjściu z redakcji stawałem przy tramwajowym przystanku i czekałem na siódmą, jako że narzeczona moja znajduje się już od dłuższego czasu w sanatorium przy ul. Tramwajowej. Po upływie mniej więcej pół godziny, według doświadczeń z poprzednich miesięcy, wyobrażałem sobie, że tramwaj nadchodzi. Podniosłem wówczas jedną nogę nieco w górę, chwytając się za słupkę przystankowy i już w myślach stałem na stopniu. Mijało kilka minut. Łatwo było sobie wyobrazić, że tramwaj już ruszył. Stałem tak z dobrym kwadrans, poczem pozwoliłem uświadamiać sobie, że coś się zepsuło na linii, albo że przed nami idzie pochód, lub pogrzeb. Wobec tego czyniłem wspomniany już wyżej ruch nogą w odwrotnym kierunku i szedłem dalej piechotą, zarobivszy w ten sposób 60 mk. Eksperyment ten powtarzałem pięć razy dziennie, co mi przynosiło 300 marek zysku.

Wczoraj, niestety, urwało się nowe źródło zarobku. Stoję właśnie przed wieczorem przy słupku stracenia i zarabiam. Nagle z mrocznej rzęsiście oświetlonej ulicy wylania się potwór złośliwy, a podstępny, jedynym swym ślepiem wypatrując nieszczęśliwych, wiecznie łatwowiernych ofiar.

Tramwaje ruszyły! — szepczą uszczęśliwieni ludzie, niby śmy, ujrawszy światło. Patrzę. Tak, to siódmka. Dzieli ją odemnie z trzysta kroków. Mam więc jeszcze z dziesięć minut czasu. Zaczynam szybko rozważać: Masz przy sobie pięćset dziesięć marek. Czy to aby tylko starczy?

Bardzo nieprzyjemną jest rozmowa z konduktorem.

Może lepiej pójść pieszo? Eh, nie, zelówki więcej kosztują.

A może kosztuje tylko czteryście szesdziesiąt siedem marek? Ale wtedy konduktor musi mi wydać trzydzieści trzy marki reszty.

Bardzo nieprzyjemną jest rozmowa z konduktorem. Ale Bóg jest wielki: konduktor może być w dobrym humorze i chętnie wyda reszty.

A może pięćsetmarkówka jest gdzieś naddarta? Oglądam ją. Cała, nowiułka. Ale któż może się zrownać z sokolim wzrokiem konduktora tramwajowego! Napewno coś znajdzie. Boże, Boże, ileż niebezpieczeństw czyha w świecie na człowieka. A z każdego z nich nienia wyjścia: jest tylko wyrzucenie!

Potwór tymczasem pełza, jak konający żółw dyluwał, szukający się do ostatniego skoku. — Drżę na całym ciele, jak królik przed otwartą paszczą boa-dusiciela, ale nie mogę się przezwyciężyć i uciec.

Nagle błyszczące oko gaśnie, potwór przestaje świecić i zatrzymuje się. Bogu niech będą dzięki! Przerwa w przebiegu. Dziś już jeszcze pójde pieszo! Od jutra dopiero będę kontynuował krzyżową drogę!

Kot.

**Patęga chimary.**

**Pociąg zatrzymany przez motyle.**

Nie jest to bynajmniej, anegdota, chociaż z łatwością za anegdotę mogłoby uchodzić. Działo się zaś dnia 15 sierpnia roku bieżącego, w okolicy Dijne we Francji.

Ekspres, idący z Paryża, został raptownie zatrzymany na moście Saint-Jean-de-Lozue. Przerazeni pasażerowie przypuszczali, iż pociąg stał się ofiarą napadu bandyckiego, to też w pociągu powstała panika. Jakież było zdziwienie podróżnych, gdy po chwili dowiedzieli się, że mniemanymi złoczyńcami są motyle, tak zwane mrówkolewy, motyle wodne, których całe chimary obległy szynę, uniemożliwiając dalszy ruch pociągu.

Zjawisko to zdarzyło się we Francji po raz pierwszy od niepamiętnych czasów. Na południu Rosji zdarzało się już niejednokrotnie zatrzymywanie pociągów przez całe armie szarańczy lub przez wędrujące gasienice.

**CO DZIEŃ NIESIE?**

WRZESIEŃ  
**7**  
CZWARTEK

Dziś: Jana, Reginy.  
Jutro: Narod. N.M.P.  
Wschód st. o g. 4.59.  
Zachód st. o g. 6.08  
Wschód ks. 6.33 w.  
Zachód o g. 6.02 r.  
Długość dnia g. 15.09  
Ubyło dnia g. 3.30

**Pomnik rozejmu.**

Dnia 11 listopada r. b. nastąpi we Francji, w lasku Compiègne odsłonięcie pomnika „Rozejmu”. Do komitetu budowy pomnika należy również minister polski w Paryżu, hr. Zamojski. Prezes ligi szefów sekcji i starych żołnierzy we Francji, p. Binet Valmer zwrócił się do zjednoczenia polskich sił, celem zainteresowania społeczeństwa tą sprawą. Pożądana jest, oprócz datków pieniężnych, jaknajwiększa ilość podpisów. Dokument, złożony w krypcie, nosić będzie listę tych wszystkich, u których nie wygasła pamięć wielkiego dnia wspólnego triumfu. Na pomniku będzie umieszczony napis następujący:

„Tu 11 listopada 1918 roku skruszoną została zbrodnia pycha cesarstwa niemieckiego, zwyciężonego przez wolne narody, którym chciała narzucić swoje jarzmo”.

**Z uniwersytetu krakowskiego.**

Wpisy na uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1922-23 potrwać od dnia 15 b. m. do 30 b. m. włącznie. Wykłady rozpoczynają się dnia 1 października. — Wpisy odbywają się raz na cały rok szkolny. Wobec tego słuchacze, zapisujący się na uniwersytet, muszą wpisywać do kart wpisowych (rodowodów), oraz do książeczek legitymacyjnych (indeksów) wszystkie potrzebne im wykłady na cały rok szkolny w porządku trymestrów, dla każdego trymestru odrębnie.

Spis wykładów ułożony jest na cały rok szkolny. Wszyscy słuchacze muszą zgłaszać się do wpisu u dziekana odnośnego wydziału osobiście.

**Emeryci wojskowi.**

Jak się dowiadujemy, ministerjum spraw wojskowych opracowuje już rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej przez sejm wojskowej ustawy emerytalnej. Celem jednak przyjsia z pomocą emerytom wojskowym już obecnie, ministerjum spraw wojskowych zainicjowało przyznanie emerytom wydatniejszych zaliczek. I tak emeryci z wojska polskiego mieliby otrzymywać prócz tego, co już obecnie otrzymują, po 30 tysięcy marek, zaś wdowy po emerytach, prócz tego, co już obecnie otrzymują, po 50 tysięcy marek, a sieroty po emerytach, prócz tego, co już otrzymują, po 25 tys. mk. miesięcznie. Emeryci z byłych armii zaborczych mieliby otrzymywać prócz tego, co już otrzymują, narazie jednorazowo 100 tysięcy, wdowy 50 tysięcy, zaś sieroty 25 tysięcy marek. Min. skarbu zajęło — jak się również dowiadujemy — przychylnie stanowisko w tej sprawie. Wypłata zaliczek odbywałaby się w bieżącym miesiącu.

**Zjazd lokatorów w Brześciu.**

W dniu 10 b. m. stowarzyszenia lokatorów z całej Rzeczypospolitej zwołują zjazd w Brześciu Litewskim. Zjazd jest związany z akcją wyborczą.

**Operetka w Łodzi.**

Zespół operetkowy pod kierownictwem Tadeusza Wołowskiego przygotowuje na inaugurację sezonu operetkowego w „Scali”, w dniu 8 b. m. (piątek) pełną humoru i wysokiej wartości muzycznej, operetkę Oskara Straussa p. t. „Dokola miłości”. W roli Steffi wystąpi pani Loda Rogińska. Obsadę stanowią: pp. Marja Bańkowska, Mieczysław Soliński, Józef Winiarski, Zygmunt Wilkowski, Tadeusz Wołowski, Z. Jastrzębski, G. Kosińska, A. Chmielewski, J. Palański, J. Koteci, L. Zubrzycka i inni. Balet z udziałem Eug. Popielawskiej i Feliksa Bańkowskiego. W próbach „Baron Kimmel”.

**Krwawy akt zemsty.**

Siedem osób ciężko poranionych. — Dwie ofiary walczą ze śmiercią.

W ubiegłą niedzielę we wsi Bukowiec, powiatu łódzkiego odbywały się zawody strzelnicze, zorganizowane przez miejscowego kolonistę Völke. Na ciekawie zapowiadające się zawody przybyli bardzo licznie goście z Łodzi, letnicy i koloniści z okolicy. Gdy zabawa doszła do punktu kulminacyjnego i właśnie zamierzano rozpocząć tańce, zjawili się bracia Karol i Aleksy Omenzetter, synowie zamożnego młynarza z Andrespola. Przybywszy byli już oddawna we wrogich stosunkach z Völkerem i postanowili wykonać akt zemsty. Rozpoczęli od zaczepki pod adresem młodego Völke, usiłując doprowadzić do bójk. Gdy jednak przyjaciele napastowanego wzięli go w obronę, intruzi wycofali się z towarzystwa.

Po upływie godziny przed miejsce zabawy zjechał wóz młynarza Omenzettera. Wsiadli zeń następujący rycerze: Marcin Omenzetter z dwoma synami, Fryderyk Omenzetter, również w towarzystwie dwóch synów, i Aleksander Kieler. Uzbrojeni w noże, kije i żelazne łomy rzucili się, bez żadnych wstępów, na rozrabiane towarzystwo. W ciągu dziesięciu minut obecnych gości rozpedzono, a na placu pozostało wiele ciężko rannych osób, między innymi letnicy Robert i Gustaw Szwarz, Adam Völker, syn jego Herman,

Katarzyna Völker i jej narzeczony Julusz Völker, wreszcie Jan Bayer. Poza to bardzo wiele osób odniosło lżejsze rany.

Należy zaznaczyć, że napad wykonano tak nagle, że nikt nie mógł zająć postawy obronnej. Nie bacząc na to banda opryszków znęcała się nad bezbronnymi, nie szczedząc nikogo. Po spełnieniu krwawego czynu banda rzeźmieszaków wsiadła z powrotem na wóz i odjechała. Na pożegnanie bandyci wołali do poranionych ofiar: „Już teraz popamiętajcie, że tutaj byli Omenzetterowie!”.

Powiadomiona o napadzie policja z Brojca, zawiadła się niebawem na miejsce bójk, ale nie wpadło im na myśl ścigać napastników. Ponieważ pokrzywdzeni twierdzili, że miejscowa policja nigdy nie zwraca się przeciwko Omenzetterom, którzy już niejednokrotnie dopuszczali się takich awantur, jeden z obecnych przy zajściu gości udał się do policji na powiat łódzki, która też niezwłocznie zaarrestowała wszystkich napastników i odstawiła ich do więzienia w Łodzi. Energetyczne śledztwo w toku. Dowiadujemy się, że dwaj z pośród ciężko poranionych letników, a mianowicie bracia Szwarz, walczą ze śmiercią. Następnego dnia po krwawej bójkce podobno wszyscy letnicy z tej okolicy uciekli do miasta.

**Najbliższe mecze piłki nożnej.**

Jutro i w niedzielę, dnia 10-go b. m. odbędą się w Łodzi trzy ważne rozgrywki footballowe, a mianowicie:

Na boisku przy ulicy Wodnej dn. 8 b. m. o godzinie 10 min. 30, gra „Sila” z pokrewną sobie drużyną z Karwiny (Czechosłowacja). Zawody te zapowiadają się interesująco, ponieważ klasa drużyn czechosłowackich jest znacznie wyższą od naszych, co przy spotkaniach z nimi, u naszych graczy wywołuje ambicję i zapał, oraz silną wolę honorowego stawienia czoła przeciwnikom.

Po południu tegoż dnia o godzinie 4-ej, na boisku D. O. K. gra L. K. S. z wileńskim „Strzelcem”, którego prasa warszawska nazwała „dostawcą” bramek i punktów w rozgrywkach o mistrzostwo Polski grupy północnej. Okazało się jednak, że „Strzelec” nie jest tak słabą drużyną, jak sądzono, pokazał on bowiem warszawskiej „Polonii” swe ostre pazurki, pozbawiając ją 2 cennych punktów w tabeli mistrzostwa. Jego porażkę (2:9) z poznańską „Wartą” należy przypisać zbyt nużącej podróży oraz zasłabnięciu jednego z graczy, wskutek czego w Poznaniu „Strzelec” zmuszony był grać w dziesięciu.

Wobec powyższego — L. K. S.

**Ze sportu.**

**Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo armii polskiej.**

W dniu jutrzejszym t. j. dnia 8-go września rozpoczynają się w Warszawie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo armii polskiej, których program został rozłożony na trzy dni. Prekursorat nad zawodami objął Naczelnik państwa, zaś do prezydium honorowego weszli: prezydent ministrów dr. Nowak, minister Kamieniecki, gen. Sosnkowski, gen. Haller, gen. Rozwadowski, gen. Szuzyński, wiceminister Bujański, prezes P. Z. A. Kowalewski.

Zawody odbędą się na boisku wojskowego Klubu sportowego równocześnie z zawodami zostaną powtórzone rozmaite popisy i pokazy z dziedziny sztuki i techniki wojennej w pięknie zaoprowizowanej bitwie nowoczesnej w miniaturze. Dla publiczności tym razem zostały przygotowane trybuny na blisko 20,000 osób. Zawody lekkoatletyczne oraz popisy będą się odbywały codziennie od godz. 5-ej do 6-ej — poczem będzie następowała bitwa.

**Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie.**

Drugiemu dniu wyścigów aura również nie dopisała, gdyż deszcz przerwał je w czasie najbardziej interesującego biegu t. zw. „amerykańskiego”.

nie ma powodu do lekceważenia siebie jutrzejszego przeciwnika.

Jedno z najważniejszych spółkań w rozgrywkach o mistrzostwo grupy północnej odbędzie się w niedzielę o godz. 4-ej po poł. na boisku D. O. K. pomiędzy „Wartą” i L. K. S., podczas którego L. K. S. niezawodnie dołoży wszelkich starań, żeby powetować poniesioną w Poznaniu porażkę. Ma on zresztą wszelkie dane do rehabilitacji. Gracze L. K. S. powinni wierzyć we własne siły, pozbyć się zdenerwowania i zacząć grać kombinacyjnie, jak nam to już niejednokrotnie, nawet z silniejszymi od „Warty” przeciwnikami „Pardubic” pokazali.

Dwa bardzo ważne czynniki są zwykle powodem zdenerwowania wśród graczy: sędzia i publiczność. Odtóż tym razem za normalny przebieg gry ręczy najlepszy sędzia w Polsce, p. dr. Lusgarten z Krakowa, który te zawody będzie prowadził, zaś do naszej publiczności apelujemy, żeby nie poszła w ślady publiczności poznańskiej, która swą brutalnością skompromitowała tak powszechną w Polsce zasadę gościnności. Goście poznańscy winni z tych zawodów wynieść jaknajlepsze wrażenie, oraz naukę, jak wobec obcej (zamiejskiej) drużyny postępować należy.

F. Romanek.

Publiczność również z powodu nieporządku przybyła niefelicznie.

Wyniki biegów były następujące: Wyścig premjowy 2-ej klasy na 1000 m.: na 8 zawodników: 1) Steffi, 2) Lindeman, 3) Garley, czas 4 min. 41,6 sek. Wyścig gości na 800 m. 1) Dupny, 2) Neffati, 3) Ellegard, czas 15,6 sek. Wyścig dystansowy za motorami na 10 tys. met. na 5 zawodników: 1) Kamiński, 2) Jabrzeński, 3) Lange, czas 9 min. 57 s. Wyścig Serath na 1000 m.: 1) Dupny, 2) Frenan, 3) lko, następny Serath na 1000 m. 1) Ellegard, 2) Oht, 3) Gędzierowski. Wyścig pół dystansowy, czas 15,6 sek. na 2000 m. o 2 finałach na punkty: 1) Neffati 15 punkt, czas 5 m. 22,8 s., 2) Stankiewicz 11 p., 3) Janoszewski 10 p. Wyścig amerykański został przerwany z powodu deszczu na 40-tem okrążeniu z przewaga pary Dupny — Neffati, następnie Grenje — lko.

**Nowe wagony amerykańskie.**

Jak dowiadujemy, się rząd nabył w Ameryce 7500 otwartych ciężarowych wagonów. Transakcja ta dokonana została na bardzo korzystnych warunkach. Między in. przewidziana jest długoterminowa spłata. Nowy ten tabor użytkowany będzie przedewszystkiem przy przewożeniu węgla z Górnego Śląska.

**Jak zwalczać drożyznę?**

Trapiąca nas drożyzna, jeśli nie wyłącznie wywołana, to w każdym razie potęgowana paskarstwem, niezwykłe rozwielenionem, podważa byt gospodarczy dziesiątków milionów ludzi nie tylko w Polsce, ale w centralnej wschodniej Europie, stając się kataklizmem powszechnym.

Wszędzie też projektowane są środki zapobiegawcze, zarówno ze strony organizacji publicznych, jako też zawodowych. Z obfitego materiału, nagromadzonego podczas ostatnich tygodni, wyróżnić trzeba kilka postulatów ogólniejszej natury, któreby winny znaleźć zastosowanie w naszych stosunkach.

Na pierwszym miejscu postawić należy zakaz wywozu ziemiopłodów. Pod żadnym pozorem płody te nie mogą być wywiezione, dopóki rząd nie będzie posiadał niezbitych danych, iż ilość, potrzebna do spożycia, jest bezwzględnie zapewniona po cenach normalnych. Ceny te należy reglamentować. Gromadzenie zboża, kartofli i t. p. celem wyciekowania „konjunktur”, powinno być karane konfiskatą, grzywnami i więzieniem.

Handel bytlem musi być ściśle kontrolowany przy normowaniu cen, któreby zapewniły godziwy zarobek; z drugiej jednakże strony nieuzasadnione podwyższenie cen powinno być surowo karane. Wywóz musi być wzbroniony.

Co do cukru nastąpić powinno znaczne ograniczenie używania tego produktu dla wypieku zbytowego (ciasta), tudzież dla słodyczy (cukierki, czekolada, miód szluczny, konserwy i konfitury). O wywozie niema mowy.

Mleko i produkty mleczne wymagają specjalnego nadzoru, z uwagi, że brak mleka przy olbrzymich cenach rujnuje zdrowie szerokiej mas ludności, zwłaszcza najbardziej ubogich. Ponieważ przestraszająca drożyzna mleka wpływa z nadmiernego zapotrzebowania na przyrządzanie masła, rozważać należy, czy nie byłoby wskazane ograniczyć produkcję masła, zastępując je po części innymi tłuszczami, a przeważnie margaryną, która przyjęła się w wielu krajach. Nadmiar mleka użytkować by można dla wyrobu tanich serów, jako artykułów wielce pożywnych.

Należy zarządzić lepszy przemiał zboża. Rozwój przemysłu rybnego, zwłaszcza ryb morskich, jest wielce pożądanym. Pomorze dostarczyć może Polsce znaczny kontyngent ryb, o ileby odpowiednio czynione były zabiegi.

Zakaz przywozu przedmiotów zbytku stosowany z całą surowością (wino, wódka, cygara, czekolada, futra, jedwabie, koronki i t. p.)

Kontrola handlu dewizami. Kupno dewiz ma być dozwolone tylko dla przywozu najniezbędniejszych artykułów, spekulacja dewizami pod jakąkolwiek formą powinna być zakazana pod rygorem konfiskaty i kary więzienia.

Zaostrzenie przepisów o lichwie. Wypłacanie premii za wskazanie składów paskarskich. Udział konsumentów w organizacjach walczących z lichwą.

Urządzenia opiekuńcze dla bezrobotnych, emerytów, oraz osób, wspieranych przez gminy. (Tanie jadłodajnie, przytulki ogrzewane, pomoc lekarska, tanie mieszkania).

**Czytajcie codziennie rano**

**Głos Polski**

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Właścicielka  
Pracowni Kapeluszy Damskich  
**Kazimiera Wasilewska**  
wznowiła pracę.

Łódź, ul. Andrzeja 56, m. 9

## Ze świata przestępstw. Sztuczki międzynarodowych złodziei.

W jednym z niemieckich dzienników znajdujemy ciekawy opis, w jaki sposób szajka międzynarodowych złodziei okradła hotele wielkomiejskie.

W jednej z wykwinionych miejscowości kąpielowych sezonu w całej pełni. Przed chwilą przybył do przystani parowiec, z którego wysiadła elegancka para, z mnóstwem kuferków i pakunków, otoczona służącymi i pokojówkami. Jest to hrabia z małżonką, który wzbudza ogólne zaciekawienie wśród miejscowych gości kąpielowych. Hrabiosstwo instaluje się w eleganckim nadbrzeżnym hotelu.

Na plaży rozpoczęła grać muzyka. Hotel pustoszeje. Goście wszyscy na promenadzie. Wesołość i radość widnieje na wszystkich twarzach. Nawet służba hotelowa w przeważnej części wyległa na piasek. W hotelu cisza.

I oto nikt nie zauważa, jak jakaś tajemnicza ciemna postać przesuwa się przez korytarze

hotelu. Znika wreszcie w drzwiach pokoju, w którym mieszka znana rodzina amerykańska. Za chwilę postać jest już w innym pokoju baronowsta, wreszcie u diwy filmowej.

Po kilku godzinach goście wracają, ale jakich ich czeka widok w hotelu.

Wszystkie kufry i walizy potwierane, czeki, pieniądze, brylanty pozniakaly. W hotelu czyni się larum. Wszyscy się skarżą, że ich okradziono, — wykwinni hrabiosstwo również są porządnie ograbieni.

Wzywają policję, rozpoczyna się przesłuchiwanie służby, goście domagają się od właściciela hotelu odszkodowania, wreszcie parę osób zirytowanych — opuszcza niegościny hotel, a między nimi wyjeżdża również „ograbiona” para hrabiowska.

Pan hrabia śmieje się do hrabiny i mruga znacząco okiem. Oblawili się porządnie.

## Marność życia ludzkiego.

Niema prawie człowieka, któryby nie obawiał się śmierci, może już dla tego samego, że życie ludzkie jest nader krótkie.

Uczeni obliczyli, że życie ludzkie trwa w przeciągu nie więcej jak 36 lat, lecz gdy sen zabiera przynajmniej jedną trzecią tego czasu, zatem człowiek rzeczywiście żyje tylko lat 24; gdy zaś z tego krótkiego wieku odrzucimy jeszcze czas poświęcony na załatwienie rozmaitych, a koniecznych potrzeb wynikających z samej organizacji człowieka, ile zatem pozostanie na wyłączanie czynne życie?

I tak, jak wyżej powiedzieliśmy, — człowiek w przecięciu żyje lat 36, czyli 375,360 godzin.

Śpi przez lat 12, czyli przez 105,120 godzin.

Chorem jest najmniej trzy dni w ciągu roku, co przez lat 26 (po odrzuceniu wieku dziecięcego) wyniesie godzin 1,872.

Jedzenie, ubieranie się i wszelkie inne potrzeby, zajmują dziennie przynajmniej 2 i pół godziny, czyli przez lat 24 godzin 21,900.

Do tego dodać jeszcze wypada pierwszy dziesięć lat życia dziecięcego, to jest epokę, kiedy dziecko nie pojmuje, co to jest życie, godzin 97,600.

Wogóle więc odrzucić należy godzin 276,492.

A tym sposobem na życie rzeczywiście czynne pozostaje tylko godzin 98,868, czyli 11, miesięcy 5, dni 9, godz. 12.

EUGENJUSZ HELTAI.

## Wynalazca.

W latach swej pierwszej młodości żyłem w wielkiej przyjaźni z pewnym człowiekiem, który nazywał się Mano Mazurka i był nie tylko znany, ale i naprawdę lubiany w całej tej dzielnicy Wiednia, gdzie mieliśmy locum.

Ow Mazurka nie był zamkniętym w sobie indywiduum; za szklane sznapsa wdrażał kogo popadło w tajemnicze swych wynalazków. Niezliczoną ilość burzliwych nocy spędziliśmy razem w kawiarniach naszego przedmieścia, aż wreszcie pewnego pięknego dnia mój przyjaciel zniknął z wiedeńskiego horyzontu, aby w Ameryce poszukać szczęścia, no i oczywiście fortuny.

Lata mijaly, a ja nie znałem jego miejsca pobytu i nie słyszałem o nim ani słowa, ale wczoraj wyłonił on się nagle z nieprzejrzanym mrokiem przeszłości, świeższy i o wiele bardziej interesujący, niż kiedykolwiek. Wszystko to działo się w Café Janek przy ulicy Słowiczej. Dla uczczenia tej uroczystej, a szczęśliwej chwili, wypiliśmy karbol and soda; inne wódki nie podniecały już zupełnie

przesubtelnych nerwów mego przyjaciela. Mazurka przybywał wprost z Brescii, gdzie brał czynny udział w meetingu aeroplanowym w charakterze czystości butów. To mnie zupełnie nie zaskoczyło, jako że wiedziałem, iż Mazurka już oddawna wykazywał wielkie zainteresowanie dla zagadnień lotniczych. Gdy mu tę jego słabość przypomniałem, odezwał się marzyliwym głosem, blednąc przytem nieco na twarzy:

— O tak, zajmowałem się tą dziedziną techniki i oto wynalazłem coś daleko mądrzejszego, niż wsayscy moi poprzednicy.

— Co ty powiesz?!

— Masz trochę czasu?

— Oczywiście.

— Więc zapiać i chodź ze mną. Pokażę ci moją najnowszą maszynę.

Zapłaciłem i poszedłem. Kroczyliśmy przez ciemne, uliczki ciemnego przedmieścia. Wreszcie zatrzymaliśmy się przed jakimś ogrodzonym placem, hen daleko, niemal w szczerem polu, tam, gdzie kończy się Josephstadt, przy ulicy — Bivaly. Na placu znajdowała się jedynie jakaś napoty rozwalona szopa.

— Tam, tam — rzekł Mazurka tajemniczym głosem.

Zapalił zapałkę i weszliśmy do wnętrza szopy. Przy świetle za-

ne choroby, dolegliwości i kłactwa.

Pomijając trudy ciężkiej pracy, zbytki i rozkosze bogaczy, niedostatek i nędzę biednych, co wszystko rujnuje zdrowie ludzkie i zbliża do śmierci, — zgrzyoty i wszelkiego rodzaju namiętności bywają także powodem chorób, a częstokroć nawet i nagłej śmierci; nalogowy pijak, gwałtowny złośnik, namiętny gracz, chciwy sknera zabijają swe zdrowie i szybko dążą do skracania swego życia.

Praca umiarkowana, spokojny umysł, czyste sumienie i rozsądne używanie wszelkich darów, oto jedyne i najsukuteczniejsze lekarstwo dla przedłużenia tak krótkotrwałego naszego istnienia.

## Lenin w gimnazjum.

Nader zajmujący przyczynek do biografii obecnego dyktatora „Czerwonej Rosji” Lenina zamontowano nam w postaci wycinka z gazety „Proletarskaja Rewolucja”. Jest to wydobyty z pyłów archiwalnych — urzędowy raport kancelarii dyrektora gimnazjum symbirskiego, w sprawie dopuszczenia do egzaminu dojrzałości uczniów klasy 8-jej oraz „eksternów”.

W raporcie tym, noszącym datę 18 lutego 1887 r. między innymi figuruje nazwisko Władimira Ułjanowa, który, sądząc z wystawianych mu przez profesorów świadectw, niczem nie zapowiadał późniejszego krwiożerczego wywrotowca — Lenina. Świadectwa te stwierdzają, że był to skromny uczeń, który dzięki swemu postępowaniu i pilności był dumą pedagogów naireakcyjniejszego w systemie szkolnym okresu z pod znaku ministrów Tolstoja i Deljanowa.

Ułjanow kończy ostatnią klasę gimnazjalną z najwyższym stopniem — 5; z logiki ma tylko 4, co jest godnym zaznaczenia wobec faktu, że dojrzały Lenin okazał się dość biegłym w logice — co prawda destrukcyjnej. Dokument stwierdza następnie, że Ułjanow „okazał się godziwym świadectwem dojrzałości i złotego medalu”.

„Na podstawie obserwacji własnych — pisze dalej w raporcie ówczesny dyrektor gimnazjalny — przyszedłem do przekonania, że Ułjanow jest bardzo, nawet przesadnie zamknięty w sobie. Unikał stosunków ze znajomymi, a nawet z kolegami, którzy byli osobą szkoły, słowem był stanowczo mizantropem”.

Ciekawem jest, iż dyrektorem tym był nie kto inny, tylko Teodor Kiereński, ojciec Aleksandra Kiereńskiego, obalonego przez Ułjanowa — Lenina.

## Kupcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

## Pierwszorzędny Zakład krawiecki damski

**M. Glazman,** Zawadzka 30

zawiadamia Sz. Klientele, iż po remoncie lokalu nadal jest czynny.

Przyjmuje na sezon jesienny wszelkie zlecenia na kostjmy, palta oraz futra z własnego oraz powierzonego materiału.

Ostatnie modele francuskie już nadeszły. 581-1

## Wygodnie! Na raty!

Dr. med. Eychner Jakob Chor. wewnętrzne i dzieci Przyjm. od godz. 2 do 4 pp. Aleja 1 Maja 16. 583-10

Pierwszorzędny zakład krawiecki damski Sz. LASOCKI, Benedykta 28 przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres krawiectwa wiodące po cenach przystępnych z akuratną obsługą. Specjalność: roboty futrzane. 605-41

PAPIER BIAŁY dobry do pakowania na nudy do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 76 106.

## Chcesz czytać zajmujące książki?

A więc nie zwlekaj i zapisz się zaraz do CZYTELNI NOWOŚCI ALFREDA STRAUCHA ul. Dzielna 1. 14. Wielki wybór książek w językach polskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Abonament wynosi 800.— mk miesięcznie.

## Teatr letni SCALA

w ogrodzie Cegielniana 18. Dyr.: S. Kuperman. Deszcz nie przeszkadza, gdyż widowiska jest pod dachem.

Piątek 8, Sobota 9 i Niedziela 10 b. m. Niedowolnie ostatnio 3 przedstawienia

Zupełnie nowe sily artystyczne 15 pierwszorzędnych atrakcji!

Duet Misierano akrobaci parterowi

Amande i Angello angielscy żonglerzy

Lubow Helena rom. cygań.

Bol. KAMINSKI

Najmniejszy i najlepszy humor w Polsce własny repertuar

Kirzyk A. N. człowiek o tężal-nych nerwach

Wentery duet tańce modern

Mr. Cook żywy kinematograf

Kloun i Partn. imitacja zwierząt

Adler's tańce na łopacie

K. Masłowa subretka — nowy repertuar

H. Domański ulubieniec publicz. nowy repertuar

W. Jelecki imitator, sceny mimiczne, Lola Patroni i inne

i wiele innych atrakcji.

Uprasza się o wczesniejsze wykupienie biletów. Kasa czynna codz. 11—2 i 5—9 w.

Potrzebni są chłopcy lub dziewczęta do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Głosu Polskiego”, ul. Piotrkowska № 106.

## Czytajcie „Głos Polski”.

niósł moment. Ale aparat nie ruszał się z miejsca.

Po upływie kilku minut Mazurka wypuścił ster z dłoni i skrzyżował ręce na piersiach.

— No? — zapytał z triumfem w głosie.

— Co? — odpowiedziałem głupim pytaniem.

— Co powiesz o tym aparacie?

— Cóż mogę o nim powiedzieć? Nie lata przecież.

Mazurka roześmiał się pełen uczucia wyższości.

— Naturalnie, że nie lata. To właśnie ten wspaniały wynalazek!

Po latach usilnej pracy udało mi się wynaleźć aeroplan, którym nie można latać. W ten sposób zagadnienie nielatania zostało rozwiązane.

— Nie rozumiem cię:

— Nie rozumiesz? A sprawa jest przecież tak jasna i prosta. Na co wsiadasz, gdy chcesz latać?

— Na aeroplan.

— Więc widzisz. Ale gdy nie chce latać? Na co wsiadasz wówczas?

Nie umiałem odpowiedzieć na to pytanie. Mazurka z zadowoleniem zacierał ręce:

— Nie potrafisz odpowiedzieć, czy tak? A raczej, by się dokładnie wyrazić: nikt nie potrafił dać na to odpowiedzi do dnia wczorajszego, bowiem zagadnienie nie było jeszcze rozwiązane. Jutro już

każdy człowiek odpowie i gdy nie chce latać, to wsiadam na nielatającą maszynę Mano - Mazurki

— Ale ona nie posiada przecież żadnego praktycznego znaczenia.

— Co! Co-o-o-o? Ona nie posiada praktycznego znaczenia?

Przepraszam. Ilu ludzi lata, lub chce wogóle latać? Powiedzmy, że bardzo wielu, powiedzmy, że tysiąc. A z drugiej strony: Ilu ludzi nie chce latać? Powiedzmy, że bardzo niewielu, powiedzmy, że tysiacy milionów. A więc na jeden aeroplan latający przypada milion maszyn nielatających. Jeśli to nie jest złotodajna żyła, bo faktycznie nie wiem jaki interes taką żyłą być może.

Pobity, ogłuszony słuchałem tych wyjaśnień, podczas gdy Mazurka wtaczał z powrotem do szopy swoją cenna, genialną maszynę. Właściwie jeszcze niezupełnie dokładnie rozumiiałem doniosłość tego wynalazku, ale o to Mazurka się nie troszczył. Odpowiedział mi szczęśliwie do Café Janek, a gdy następnie wychylił znowu szklane karbol and soda, rzekł z dumą w głosie:

— A pozatem moja maszyna ma jeszcze jedną olbrzymią zaletę: nie polecą nawet wtedy, gdy będzie rozstrzaskana w kawałki.

(Tłumaczył Kot.)